№ 41. 14 PAŹDZIERNIKA 1923 r. Rok I.

Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym



Cena Tygodnika kwartalnie w Redakcji 1 zł. pol. z przesyłką 1 zł. 30 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce milimetrowe szerokości całej szpalty — 5 groszy polskich.

KALENDARZYK.
14. N. Kalikta B. M.
15. P. Teresy P.
16. W. Martyn. i Satur. M. m
17. Ś. Wiktora M. Jadwigi Wd.
18. C. Łukasza Ewan. Justa
19. P. † Piotra z Alkantary
20. S. Jana Kantego, Ireny

Przez oświatę do dobrobytu.

Chyba już nie zadługo przyjdą takie czasy, iż ludzi nie trzeba będzie przekonywać, że im jest potrzebna oświata. Jeszcze dziś sporo się takich znajdzie, którzy powiadają: ojcowie żyli bez nauki i bez oświaty, to i ja i moje dzieci żyć będziemy. Takich wszakże jest coraz mniej, bo doświadczenie życia nas uczy, że człowiekowi bez oświaty jest o wiele gorzej na świecie, a i kraj także mało ma z niego pożytku.

To każdy z nas widzi, że ziemi na świecie nie przybywa, a ludzi przybywa ciągle; coraz gęściej na ziemi siedzą. Muszą więc z tej ziemi coraz więcej środków dobywać, coraz lepiej, coraz umiejętniej pracować. Gdybyśmy się więc nie uczyli, nie nabywali oświaty, a z nią umiejętności pracy, tobyśmy z głodu musieli umierać.

Rzecz to prosta, jasna, dowodzenia nie potrzebuje.

Ale nie dość jest, żeby ludzie zrozumieli, iż potrzebna im jest oświata. Trzeba sobie zdać sprawę, jaka ta oświata być musi. Nauczyć się czytać i pisać — to dopiero środek do zdobywania oświaty. Z tym środkiem w ręku człowiek ma dopiero możność zdobywania oświaty, uczenia się tego, co mu jest w życiu potrzebne.

Rzetelna oświata z jednej strony uczy człowieka umiejętniej pracować, tak, żeby miał większy plon, większy zysk ze swej pracy, uczy go pilnować lepiej swoich interesów, zabezpieczać się od wyzysku i oszustwa, z drugiej zaś strony przez oświatę dochodzimy do zrozumienia swego miejsca w narodzie, swego położenia, swoich praw, oraz swoich obowiązków względem narodu i państwa.

W dzisiejszym świecie cywilizowanym życie każdego narodu ma ogromne potrzeby; byt i bezpieczeństwo narodu wymaga wielkiej pracy jego członków.

Za dawnych, bardzo dawnych czasów, kiedy ludzi na ziemi było bardzo mało, mogli oni żyć w sposób bardzo prosty.

W miarę wszakże, jak ludzi coraz więcej przybywało, jak się ziemia zaludniała, coraz gęściej ludzie musieli pomnażać środki do życia, coraz więcej i coraz lepiej pracować, ulepszać sposoby swej pracy, czyli cywilizować się. Jednocześnie wzrastały ich potrzeby, bo człowiek, który lepiej pracuje i żyć lepiej musi.

Udoskonalała się uprawa ziemi, z której człowiek coraz więcej wydobywa. Obok rolnictwa powstał przemysł w celu wyrobu sprzętów,

odzieży, narzędzi do pracy i t. p., powstała więc wymiana wytworów pracy czyli „handel“.

Umiejętna praca czy to w rolnictwie, czy w przemyśle, czy w handlu, wymaga przygotowania czyli nauki. Powstały więc szkoły z nauczycielami, którzy sami nic nie wytwarzali, jeno młodzież uczyli, żeby pożyteczniej mogła pracować.

Im więcej było pracy w narodzie, im więcej było jej potrzeba, tem więcej było potrzeba ładu i spokoju w kraju, bo bez ładu i spokoju nikt pracować jak się należy nie może i nie może być pewny owoców swej pracy. Stąd potrzebny dobry rząd i sąd w kraju, któryby ładu pilnował, prawa przestrzegał, sprawiedliwość wymierzał. Im zaś więcej naród posiadał dóbr materjalnych, im był zamożniejszy, tem więcej musiał dbać o to, żeby go sąsiedzi nie obrabowali. Trzeba więc było siły zbrojnej do obrony kraju. Z początku obronę kraju miał na pieczy osobny stan w narodzie, rycerstwo. W dzisiejszych zaś czasach cała ludność bierze w tem udział przez powszechną służbę wojskową. Na utrzymanie rządu i na jego działalność, na utrzymanie siły zbrojnej — z każdej pracy, z każdego zarobku mieszkańców, dla kraju musiała część odchodzić — i stąd powstały podatki. Wreszcie ludność kraju płacąca podatki chciała wiedzieć, co się z jej groszem robi, jak się z nim rozporządzą, chciała mieć wpływ na zaopatrywanie potrzeb kraju. Stąd powstało prawo polityczne, czyli konstytucja, zapewniająca obywatelom kraju udział w rządzie, przez wybór posłów do Sejmu i Senatu.

Widzimy więc, jaka to wielka rzecz życie narodu, ile to się rożnego rodzaju pracy na to życie składa, jak tu jedna praca pomaga drugiej, jak jedna bez drugiej istnieć nie może.

W tej pracy; wtem życiu narodowem każdy ma swoje miejsce i każdy się do całości przykłada. A tem lepiej, tem skuteczniej się przykłada, im lepiej rozumie całość, im dokładniej zdaje sobie sprawę z tego, co to jest naród, na czem polega życie narodowe i jego udział w tem życiu.

Jednym z największych nieszczęść naszego narodu było właśnie to, że u nas główna swoją liczbą część narodu lud wiejski, czyli włościanie, oświaty w tym względzie nie posiadali, spraw swojego narodu nie rozumieli, a stąd niewiele ich one obchodziły. Dlatego to ludzie, którzy naprawdę miłowali Ojczyznę, stawiali narodowi za główne zadanie — oświatę ludu i sami nieraz pracę całego swego życia temu celowi poświęcali. Praca ta wydała plon obfity i dziś nasz lud posiada w swem łonie sporo prawdziwych obywateli kraju, którzy rozumieją jego położenie i znają swoje obowiązki wobec narodu. Polska należy do tych krajów, w których włościanie mają szczególnie duże znacze-

---

35.

Tam i z powrotem.

(Z pamiętnika lekarza).

Przez autora dzieł. „Tarcza i strzała, „Serce i świat“ „Głębiny życia“ i t. d

Ciąg dalszy.

Odprowadziłem zgnębionego starego człowieka przez ogród do domu, do jego sypialni, gdzie go namówiłem, aby się położył do łóżka. Nie sprzeciwiał się, wyglądał jak odurzony i ledwo panujący nad zmysłami. Zostawiłem go na chwilę samego, aby zawezwać Helenę. Zastałem ją w dziecinnym pokoju, nucącą wesołą piosnkę naszemu Fryckowi.

„Jak ty wyglądasz“? zawołała przestraszona, gdy wszedłem do pokoju. „Cóż się tam takiego stało“?

„Coś okropnego“, odpowiedziałem. „Masz tu list, czytaj i przychodź czemprędzej do ojca! Obawiam się najgorszego“!

Starzec leżał jeszcze zupełnie tak samo, jak go ułożyłem; sądzę, że nawet palcem nie ruszył. Prawie nieprzytomne jego oczy patrzały w jedno miejsce. Helena klęczała przy boku ojca; odwaga i nadzwyczajna siła usposobienia i obecnie nie wypowiedziały jej służby.

„Kochany ojcze“! mówiła, całując jego rękę i lekko odgarniając mu włosy z pooranego bólem czoła, „daj się pocieszyć. Wiesz dobrze, jak ja go kochałam! Ale pomyśl tylko, on pisze, że był chory. Może byłby długie lata cierpiał i nędznie tu cherlał. Obecnie używa już snu wiecznego. Ojcze, opamiętaj się! Nie trać twojej męskiej odwagi! Dlaczego miałby tak długo cierpieć? Dlaczego nie miał tak zrobić, jak zrobił? Był pięknem, jasnem światłem, które nagle zgasło. Ale czyż to nie lepsze od powolnego przygasania, od pełnego męki migotania, od długiej walki ze śmiercią? Ojcze, gdyby mi się coś podobnego trafiło, uczyniłabym to samo“!

Na krótką chwilę poddała się i ona boleści, gdy jej wzrok padł na doskonałą podobiznę Henryka, która wisiała nad łóżkiem ojca, potoczyły się po jej policzkach łzy jasne, rzęsiste. Ale natychmiast zapanowała nad sobą. „Daj ojcu jakich kropli uspakajających“, rozkazała, jako znowu pani położenia, „i potem róbmy, co do nas należy“!

Nigdy nie wydawała mi się tak wielką i wzniosłą jak teraz, ale jednak moje serce cofało się przed taką wielkością i wyniosłością. Uczułem wewnątrz nieopisany chłód, jakby mi kto zimny kamień do serca włożył.

Długo siedziałem przy łożu nieszczęśliwego ojca. W końcu posłuchałem rady Heleny — ona nie prze-

nie. Stanowią oni najliczniejszą warstwę narodu i większa część ziemi polskiej jest w ich posiadaniu. Oni są tym fundamentem, na którym naród przedewszystkiem swą przyszłość buduje i można śmiało powiedzieć, że im prędzej będzie postępowała oświata ludu, im prędzej będzie on dochodził do zrozumienia swego położenia i swych obowiązków, tem silniejszy będzie nasz naród i tem lepsze będą widoki jego przyszłości. Ale musimy pamiętać przedewszystkiem, że żaden naród na jednej warstwie nie stoi, jeno na pracy i na współdziałaniu wszystkich warstw, składających się na jego budowę. Polska przez dłuższy czas opierała się na jednej warstwie szlacheckiej i dlatego upadła.

Naród dopiero wtedy naprawdę jest mocny, kiedy każdy stan, każda warstwa ma w nim należne sobie prawa i każda przykłada się do dobra całości przez spełnienie swoich obowiązków.

A więc, bracia, otrząśnijmy się z dawnej pleśni a ochoczo zabierzmy się do oświaty i pracy pewni siebie, że pokonamy wszystkie przeciwności ku pożytkowi Ojczyzny.

„Ojczyzna" — Stach z pod Wygiełzowa.

Kto należy do „Koła Przyjaciół Akademika" — ten jest prawdziwym protektorem oświaty.

Z naszych stron.

* **Kółka Rolnicze** powiatu Sieradzkiego zaczynają rozwijać swoją działalność zawodową dzięki energicznej, obywatelskiej pracy p. Domaniewskiego z Zapola, który wszelkimi siłami stara się usuwać antagonizmy partyjne i łączyć wszystkich rolników w jedną silną zawodową organizację.

Kółek Rol. czynnych mamy około 30 Najżywotniejszą ziałalność ujawniają kółka w okolicy m. Złoczewa a przedewszystkiem: w Brzeźniu (180 członków), Unikowie (200 członków), Godynicach (70 członków), Kliczkowie (60 członków), Barczewie (60 członków), Wróblewie (70 członków). W wyżej wymienionych kółkach odbywają się posiedzenia miesięczne, stale, w każdą niedzielę w innym kółku. Ażeby ułatwić przeprwodniczącemu kierownictwo posiedzenia, podawać będziemy co tydzień porządek dzienny obrad, obowiązujący członków na posiedzeniu.

Porządek dzienny dla Kółek Rolniczych na 2-gą niedzielę października:

1) Odczytanie protokułu ostatniego posiedzenia
2) Uprawa roli pod okopowe i pod zasiewy wiosenne (orka wczesna, przyorywanie nawozu)
3) Obliczenie ilości paszy potrzebnej na przezimowanie inwentarza
4) Przypomnienie o szczepionce trzody chlewnej
5) Kiedy przyorywać nawozy zielone
6) Wolne wnioski.

* **„Koło Przyjaciół Akademika"** zostało zorganizowane z inicjatywy Województwa, przez zjednoczone organizacje kobiet z Sieradza i okolicy.

czuwała, z jakim to namysłem trzeba robić — i dałem mu możliwie najniewinniejszy środek nasenny. Wpadł zaraz w łagodną drzemkę, myślałem jednak z przerażeniem o jego przebudzeniu się.

Teraz pospieszyłem do Sendarisa na górę, który właśnie wrócił z wykładu w uniwersytecie, i podzieliłem się z nim tą wstrząsającą nowiną. Wpadł w najwyższe podniecenie i twierdził, że to nie może być prawdą. „To jakaś straszna pomyłka! Wspaniały chłop! Wysoce uzdolniony, wiele obiecujący młodzieniec, który miał przed sobą całe życie, który mógł zostać wielką gwiazdą w świecie nauki! Nie! To nie może i nie powinno być prawdą"! Pokazałem mu list Henryka. Przeczytał go powoli, „Tak, choroba! Choroba! powiedział. „Teraz rozumiem. Mój Boże, to jest straszne, to po prostu przerażające! Ja tego nie mogę pojąć! Czy wie już o tem jego ojciec? To go zabije"!

Opowiedziałem mu stan rzeczy. „On teraz śpi. Kiedy się obudzi. ja pana zawezwę"!

Po dwuch godzinach już uleciał sen przymusowy. Pomału, ociężale przebudził się silnie przybity.

Przypomniałem sobie wiersze, które zawsze wywierały na mnie wielkie wrażenie:

„— — Myśli i czucia, ciężkie i wilgotne
Jeszcze z fal miłosiernych rzeki Lety, życzyły jego duchowi
Zbolałemu słodkiego, ułudnego spokoju. — Wtem nagle
Wypuścił łuk wspomnień ze swego pełnego cierpień kołczanu
W jego tęskne serce strzałę, która jak głośne narzekanie
Przebudziła nagle drzemiące myśli i oddała je niewypowiedzialnie
Gorzkim zgryzotom. I coraz więcej gorzkimi stawały się zgryzoty,
I przebudzenie coraz więcej gnębiło, aż każdy strzępek jego bytu
Obnażony dla boleści drżał. —"

Wszedł Sendaris. Obydwaj wierni, starzy ciągle się sprzeczający przyjaciele, dzisiaj już się nie sprzeczali. Sendaris usiadł obok złamanego człowieka i ujął jego rękę.

„Fryderyku"! pocieszał go, „pogódź się z tem! Nie martw się tak bardzo! On się już ułożył do spoczynku. Ty i ja pójdziemy tam niedługo także. Czy trochę wcześniej, czy później właściwie nie wiele stanowi. To tak raz w życiu bywa, drogi przyjacielu, bądź mężczyzną, poddaj się nieuniknionemu losowi! Któż to może zmienić? Patrz, masz przecież jeszcze Helenę i Janka, a i ja jeszcze będę tu z tobą przez jakiś czas" Stary druh wycierał ukradkiem oczy, a z twarzy wyraźnie można było wyczytać, że jego słowa bardzo

Koło Przyjaciół nie będzie stanowiło odrębnej organizacji, tylko sekcję „Czerwonego Krzyża“, z tego powodu, żeby pobudzić tak pożyteczną instytucję do nowego życia. Dlatego też wszyscy członkowie „Czerwonego Krzyża“, mają możność obecnie okazania swej życzliwości tej naszej chlubie narodu, bohaterskiej młodzieży, która z całym zaparciem i poświęceniem śpieszyła na pole walki, ażeby bronić granic Rzeczypospolitej.

Spodziewamy się, że bardzo liczne będzie walne zebranie członków Czerwonego Krzyża w dniu 23 października r. b. we wtorek w sali teatralnej w Sieradzu, w celu wyboru zarządu Koła i zakreślenia programu działalności. Tym czasem „Zjednoczenie organizacji kobiet“ urządza „Tydzień akademika“ od 14 do 21 października. Panie zbierać będą ofiary w mieście i okolicy, ażeby przyjść z doraźną pomocą uczącej się młodzieży w tak krytycznych czasach.

* **Brzeźnio — pogrzeb strażaka.** Po krótkiej, ciężkiej chorobie, spowodowanej zaziębieniem, w dniu 25 września r. b. opatrzony świętymi Sakramentami umarł we wsi Stanisławów ś. p. Jan Całus 33 lat mający, urodzony w ziemi Wieluńskiej we wsi Kopydłówek, a ożeniony z Stanisławą z Bednarków w roku 1914, ojciec czworga dzieci. Jako strażak wpisał się do oddziału Straży Ogniowej w Stanisławowie, oddając się całkowicie na usługi dla dobra społecznego. Chętny, pilny, posłuszny zjednał dla siebie miłość swoich druhów, a uznanie komendantów, i dlatego też oddanie ostatniej posługi zmarłemu wypadło w całej okazałości. W dniu 28 b. m. na godzinę 8 rano do Stanisławowa odległego od kościoła w Brzeźniu pięć kilometrów przybył miejscowy ksiądz kanonik-proboszcz wraz z p. Domaniewskim, komendantem Straży, dziedzicem Zapola, przybyli również i inni komendanci oddziałów: pp. Łuczak Jan, Doruchowski Jerzy z Ostrowa, dziedzic, jako też miejscowy oddział wraz z swoim komendantem Świtałą Ignacym. Orszak pogrzebowy poprzedzony krzyżem i sztandarem Straży wraz z orkiestrą postępował przy śpiewie ludu do Brzeźnia, gdzie o godzinie 9 i pół przyjęty został przez ogólną Straż Ogniową, księdza Wikarego i bractwo i wprowadzony do kościoła parafjalnego. Tutaj rozpoczęły się wigilje, Msza święta, po odprawieniu, których strażacy na barkach ponieśli zmarłego druha na cmentarz miejscowy. Mowa wygłoszona przez ks. proboszcza, pienia i żałobny marsz orkiestry, wzruszający płacz i lament pozostałej rodziny zakończyły ten smutny obrzęd religijny. Wieczny odpoczynek!

Ks. Lutoborski.

* **Związek Robotników Chrześcijańskich** został zorganizowany z inicjatywy ks. I. Radkowskiego, w miesiącu czerwcu r. b. obecnie liczy związek 50 członków. Zarząd stanowią: ks I. Radkowski—patron M. Białek — prezes, E. Zajączek — sekretarz M. Lis — skarbnik, J. Kwiatkowski i C. Łojewski—członkowie zarządu. Zebrania odbywają się stale, co tydzień, jednak niestety członkowie mało się interesują i nie troszczą się o rozwój swojej organizacji.

Związek rozwija swoją działalność na miasto Sieradz, a przedewszystkiem ma na względzie robotników rolnych i chce się troszczyć o zapewnienie ich bytu. Związek zajmuje się pośrednictwem pracy, dla członkow bezinteresownie, i dla tego też prowadzi biuro przy ul. Kościuszki № 17, otwarte codziennie wieczorem.

Związek ma zamiar zorganizować silną kooperatywę robotniczą, któraby ułatwiała nabywanie produ-

---

słabo wyrażały głęboką boleść, jaką odczuwał razem ze swym przyjacielem. Można teraz było zauważyć, że to jego przemówienie pocieszające nie znalazło żadnego oddźwięku w sercu zbolałego, który nie zwracając na nic uwagi leżał i tępo patrzył przed siebie. Potem zaczął szeptać pocichu:

„Może się lekarz omylił! Lekarze często się mylą! Może mógłby być uleczony! O mój synu, mój synu dlaczego mi to uczyniłeś? I ja jestem temu współwinien — to stoi w liście: My jesteśmy jednego ducha! — Gadaliśmy często z sobą — mówiłem lekkomyślnie — nauczałem lekkomyślnie. — O, Boże, kto mógł pomyśleć, że mnie to spotka, że mój syn coś podobnego uczyni! Mój synu, mój Henryku“! Powtarzał to ciągle, aż nagle jego słowa stały się niezrozumiałe. Nastąpił udar. Później w nocy powtórzył się drugi raz i nim dnieć zaczęło, zgasło i to kochane życie.

Ojciec i syn pochowani zostali w zupełnej ciszy, bez kościelnego obrządku. Wszystko to było nad wyraz bolesne. Nie życzyliśmy sobie, aby nasi przyjaciele i znajomi byli obecni przy tej ostatniej smutnej posłudze. Odmówiliśmy także przyjmowania wieńców i kwiatów. Co tu miały wspólnego z temi dwoma trumnami fiołki, tulipany, kamelie lub bzy! Do głębi serca zbolały, mogę nawet powiedzieć, zdruzgotany wracałem z Heleną do naszego opustoszałego domu.

Ona tuliła się do mnie czule i szeptała: „Bądź silnym na duchu, przecież my jeszcze siebie posiadamy nawzajem“.

„Tak, dziecko“, odpowiedziałem i przytuliłem ją do mego serca“; ale jak długo możemy się posiadać? Jutro, a nawet jeszcze dzisiaj śmierć może nas rozłączyć! Co wtenczas“?

„Wtenczas, ten co pozostanie powinien spokojnie i ze zrównoważonym umysłem znieść to, czego nie dało się uniknąć, swoją boleść, jak przystało na szlachetnego człowieka, pokonać i przeczekać swój czas, aż się jego droga życia zakończy. Może być ciemna i samotna ta droga, ale jednak trzeba się starać oświetlić ją myślami o tem, co się przeżyło przez czas długi z tym, co odszedł, i pielęgnować w sercu o nim słodkie wspomnienia —“.

Ciągnęło mnie coś do mego przyjaciela Wieganda. Zaraz następnego dnia odwiedziłem go. Przyjął mnie z dobrotliwą serdecznością i współczuciem.

„Co pan musiał przejść w tych dniach“! powiedział wyciągając do mnie obydwie ręce. „To były prawdziwie ciężkie i straszne godziny! Wczuwam się zupełnie w boleść pańską“!

„Tak“, odrzekłem, „jeszcze obecnie jestem zupełnie oszołomiony temi strasznemi wypadkami, jakie na mnie spadły. Mąci mi się w głowie. Życie,

któw nietylko w mieście ale i w większych ogniskach robotniczych na wsi.

Wszelkie nieporozumienia jakie wynikają pomiędzy chlebodawcą a pracownikami Związek obowiązuje się załatwić na drodze polubownej, oceniając wartość pracy, a nie czas daremnie stracony, uwzględniając słuszne żądania tak jednej, jak drugiej strony.

* Przykład godny naśladowania. Wieś Rożdżały w gm. Zadzim chcąc mieć własny budynek szkolny, w dniu 1 IX b. r. na zebraniu gromadzkim uchwaliła go pobudować.

W tym celu opodatkowują się gospodarze. Składać będą nie pieniądze lecz zboże, po pół korca z morga.

Szkoła będzie zbudowana z cegły piasko-wapiennej na szerokim placu ofiarowanym przez właściciela Rożdżał p. Cieleckiego. Do placu tego p. Cielecki ofiarował także dwie morgi ziemi.

Piękny to czyn. Po obywatelsku postąpił pan Cielecki, zdobywając sobie tem większy szacunek. Gospodarze zaś wykazali że sprawa budowy szkoły jest im bardzo ważną, co stwierdzili uchwaleniem tak wysokiego podatku.

Oby inne wsie poszły za przykładem Rożdżał. W zbożnej pracy „Szcześć im Boże!

W. N.

* Wieluń. T-wo Akc. cukrowni „Wieluń" pragnąc wykorzystać ziemie buraczane Wielkopolski i dalszych okolic, postanowiło wybudować kolej wąskotorową od Mokrska do Łęki w Wielkopolsce.

Wydział drogowy wykończy jeszcze w roku bieżącym szosę wiodącą od Wielunia do Osjakowa. Koszt budowy 8 kilometrów tej szosy wynosi 700 miljonów marek.

Z Polski.

Śląsk.

— W Bytomiu odbywały się olbrzymie demonstracje doprowadzone drożyzną do rozpaczy ludności miejskiej i robotników. Ulicami miasta przesuwał się kilkunastotysięczny tłum, wznosząc wrogie okrzyki przeciw rządowi berlińskiemu.

Wołano: „Hoch Polen — nieder Schupo!" (Niech żyje Polska — precz z policją!)

„Wir spucken auf ihre Berliner Zettel gebt uns Brot aus Warschau!" (Plujemy na wasze papierki berlińskie — dajcie nam chleba z Warszawy!

Jak widać więc, nawet i niemcom było lepiej w Polsce.

— Bony złote serji A sa wymieniane w oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na gotówkę po kursie 50,800 marek polskich za jeden złoty.

— Zmniejszenie liczby urzędników. Skutkiem oszczędności wprowadzonych przez nasz rząd do dnia 1 października skreślono 8,395 etatów urzędniczych, a mianowicie:

W min. Poczt i telegr. 1318, — zdrowia publicznego 1765, — pracy i opieki społ. 400, — reform rolnych 323, kontrola państwa 400, prokuratorja 160, rolnictwa 100, Min. spraw wojsk. 2000, — przemysłu i handlu 50, — robót publicz. 350, — skarbu 40, kolei (w centrali 53, — kolei w dyrekcji 1,000 — spr. wewnętrz. 6000, — zagran. 135.

Dalsze redukcje są zamierzone. Przy tej sposobności min. Skarbu zaznaczył, że fałszywe jest mniemanie, jakoby główne wydatki płynęły na min.

---

a raczej śmierć, jak mi się pokazała w ostatnich dniach, jest to coś strasznego, mój duch jakby niemocą tknięty. Wszędzie, dokąd chce wniknąć, stoi przed nim jakby mur, który go wstrzymuje. Przyznaję się otwarcie, że czuję potrzebę porozmawiania z panem. Niech pan pomoże mojej duszy wyjść z tych manowców, w które wpadła".

„Niech to pana nie dziwi", była jego odpowiedź nieoczekiwana, „jeżeli nie spełnię pańskiej prośby. Nie szukaj pan u mnie rady i mądrości. Niech pan wraca do swojego otoczenia i do ich wskazówek. Przecież to są najpoważniejsi, najuczeńsi, najsłynniejsi, najoświeceńsi mężowie, będą więc mogli panu podać najwłaściwsze podstawy dla jego sposobu myślenia. Niech pan szuka u nich wody i chleba dla uśmierzenia pragnienia i głodu pańskiej duszy. Niech pan rozejrzy się w ich życiu i szuka punktu oparcia opoki niewzruszonej, na której by pan mógł stanąć. Niech pan czyta dzieła pokrewnych panu myślicieli. Dla pana jest dostępną cała nauka i cała wiedza świata. Największe rzeczy, do jakich wznieść się mógł na swoich skrzydłach duch ludzki, leżą przed panem. Czyż tego wszystkiego nie dosyć, aby wróciło pańskiej duszy pokój i moc"?

Nie wiedziałem, co odpowiedzieć na tą osobliwą mowę. Mój przyjaciel wyczytał widocznie na mojej twarzy zdziwienie, gdyż powtórnie wyciągnął do mnie rękę i dodał z serdecznością.

„Nie zawiedzie się pan na mnie! Niech mi pan wierzy, że pańska przyjaźń i pańskie zaufanie są dla mnie najmilszym podarkiem. Przed laty sam przeszedłem to, co pan obecnie przechodzi i dlatego zupełnie dobrze rozumiem, co się dzieje w pańskiem sercu. Niech mnie pan odwiedza, jak często pan może i opowiada mi otwarcie i szczerze, co odczuwa i jak się sam czuje. Ale pozwoli mi pan tymczasowo być tylko słuchaczem. Zgadza się pan na te warunki"?

„Tak, rzeczywiście, jeżeli pan sobie tego życzy", odpowiedziałem z pewnem wachaniem. Spojrzałem mu w oczy, w których ujrzałem taki gorący, taki szczery wyraz, że całe moje zniechęcenie odrazu uleciało. Przy pożegnaniu rzekłem do niego ze śmiechem:

„Do krzewiących swoją wiarę zaiste nie mogę pana zaliczyć"!

„A może jednak", zauważył również się śmiejąc.

Byłem już przy drzwiach, gdy się do mnie odezwał: „Niech pan siada jeszcze na chwilkę! Chciałbym o jedno pana zapytać; kochany przyjacielu, dlaczego pan opuścił chrześcijanizm? To się nazywa: Bądźcie zaś każdego czasu gotowi do usprawiedliwienia się każdemu, sprawiedliwość pozywa przed sąd

spraw wojskowych. Prawdziwą pompą ssącą jest min. kolei. Ogólna redukcja obejmuje 40,000 ludzi.

— Echa zbrodni rozstrzelania 15 niewinnych Polaków. W 1914 roku sąd wojenny niemiecki za rzekomy napad na opancerzony samochód niemiecki rozstrzelał 15 mieszkańców Jeżowa w pow. Brzezińskim (o parę mil od Łodzi), a następnie kilkadziesiąt osób z pośród tychże mieszkańców Jeżowa skazał na 10 lub 5 lat ciężkiego więzienia.

Takie masowe tępienie spokojnej i Bogu ducha winnej ludności odbyło się na podstawie zeznań 15 świadków, żydów.

Od dawna szedł pomruk, że zeznania tych świadków były fałszywe, podyktowane nienawiścią religijną, narodowościową i polityczną, oraz chęcią zaskarbienia sobie względów u Niemców. Skutkiem stale powtarzających się domagań ze strony rodzin osób skazanych — władze sądowe polskie zażądały aktu sądu wojennego niemieckiego i ustaliły istnienie pełnej okrucieństwa zbrodni owych 15 świadków żydowskich, którzy dopuścili się krzywoprzysięstwa i spowodowali wydanie piekielnego wyroku niemieckiego.

Na wniosek prokuratorji 11 winnych krzywoprzysięstwa zaaresztowano w tych dniach, 4 winnych poszukują władze bezpieczeństwa.

— Normy szacunkowe zwierząt domowych a podatek procentowy. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych ustanowiło następujące normy szacunkowe zwierząt domowych w celu wymiaru podatku procentowego:

a) za buhaje, woły i krowy 5 miljonów mk.
Podatek w wysokości 2 procent wynosi 100,000 mk.
b) za jałownik od pół do 2 lat 2 miljony mk.
Podatek w wysokości 2 procent wynosi 40,000 mk.
c) za cielęta od pół roku 1 miljon mk.
Podatek w wysokości 1 procent wynosi 10,000 mk.
d) za owce i kozy 600,000 mk.
Podatek w wysokości 1 procent wynosi 6,000 mk.
e) za jagnięta i koźlęta 200,000 mk.
Podatek w wysokości 1 procent wynosi 2,000 mk.
f) za świnie 4 miljony marek.
Podatek w wysokości 2 procent wynosi 80,000 mk.

Powyższe normy obowiązują od 14 września r. b.



Ze Świata.

Niemcy.

— Dziennik angielski „Daily Mail" ogłasza szereg rewelacyjnych artykułów, z których wynika, że niemiecki wielki sztab generalny faktycznie istnieje, choć w zmienionej formie. Szefem sztabu jest generał von Seckt. Minister wojny Gessler jest pośrednikiem między armją a parlamentem. Akademja wojenna jest zdecentralizowana w sposób następujący. W każdym z siedmiu okręgów poborowych istnieje niejako oddzielna akademja, tak, że ilość dawniejsza wychowawców akademji wojennej berlińskiej pozostała ta sama. Ilość kadr, których w r. 1913 było 144, wynosi obecnie 139. Ilość ludzi, którzy mogą być w każdej chwili powołani 7,800,000, gdy tymczasem Traktat Wersalski pozwala tylko na 100 tysięczną armję. Tak to Niemcy szykują się do odwetu.

Austrja.

— Z dniem 1 października koleje austrjackie przeszły z pod zarządu państwa pod zarząd przedsiębiorstwa prowadzonego na zasadach handlowych pod nazwą „Austrjackie koleje związkowe". Prezes

---

nadzieję, która w was się znajduję; tak też musi człowiek być każdego czasu gotowym do zdania rachunku ze swego braku nadziei, który jest w nim".

Nie odpowiadałem zaraz, lecz szukałem właściwych słów, aby krótko i węzłowato wyjaśnić przyczynę mojej ucieczki z pod chorągwi. Cierpliwie czekał Wiegand na moją odpowiedź, a gdy nie dawałem jej, podjął dalej:

Na razie zrzekam się odpowiedzi. Niech pan postawi sobie samemu to zapytanie i żąda od siebie odpowiedzi koniecznie. Jest pan mężczyzną i do tego uczciwym i szczerym i człowiekiem dobrej woli, a nawet pan jest także zdolny — co nie zawsze, niestety, idzie ręka w rękę — odrzucić proste uprzedzenia, a odróżnić ważne powody od przyczyn pozornych. Tak więc niech się pan w wolnym czasie zastanowi nad tem i należycie sobie wyjaśni, dlaczego pan porzucił swoją starą wiarę. — Jeżeliby jaki młody człowiek, który zajmuje przodujące stanowisko w pewnym uczciwym, cieszącym się ogólnem uznaniem banku, i który ma zapewnioną świetną przyszłość, nagle, nim nawet znalazł sobie odpowiednie stanowisko, opuścił poprzednie miejsce, to musiałyby go skłonić do tego bardzo ważne powody i na zadane mu pytanie rzeczywiście dałby jasną i wyraźną odpowiedź. Możeby nam powiedział, że się przekonał, iż jest za dużo w biegu zupełnie niepewnych przedsiębiorstw, które napewno poderwą zdolność płatniczą banku, albo: że znalazł fałszerstwa w książkach, które swego czasu doprowadzić muszą bank do fałszywego bankructwa, co okryłoby jego nazwisko hańbą. To byłyby uzasadnione powody. Ale gdyby miał tylko podejrzenia, albo łatwe do odparcia gadania stojących daleko i niewtajemniczonych w czynność banku, napewno domu bankowego by nie opuszczał dobrowolnie, nie odmawiał by mu zaufania i nie porzucałby go, nie mając miejsca pewnego, ani nawet na nie widoków. — A teraz do widzenia"!

Idąc drogą rozmyślałem o domu bankowym. Musiałem przejść przez pokój Henryka. Okna były szeroko otwarte. Jak próżno, jak pusto w nim było! Dreszcz mnie przeszedł. Wstąpiłem do pokoju naszego Frycka. Spał łagodnie i spokojnie. Co on też wiedział o boleści i cierpieniu, o życiu i śmierci! Czyby też chciał do nas przybyć na ten świat, gdyby mu pozostawiono wybór i gdyby wiedział, jaki to jest ten świat. Pogrążony w myślach nie zauważyłem nawet, jak Karakala wszedł pocichu. Nagle stanął przedemną i łagodnie i wiernie spojrzał mi w oczy.

„Stary przyjacielu", rzekłem do niego, „niedługo staniesz się starym psiskiem! Nie długo będziesz mi podawał swoją wierną łapę! — I ty wkrótce będziesz tam gdzieś! Jednakowy los oczekuje nas i ciebie"!

rządowej komisji kolejowej inż. Güntahor w wezwaniu do pracowników kolejowych ogłasza, że przyczyną tej reorganizacji kolejnictwa jest dążność do uniknięcia deficytu, który nieznośnym ciężarem obarcza Austrję, utrudniając ostateczną sanację skarbu.

Rumunja.

— Ogólna ilość robotników polskich znajdujących się w Rumunji nie przekracza 2000 osób wraz z rodzinami. Przeważna część robotników zatrudniona jest w hutach szklanych, następnie w fabrykach mebli. Podkreślić należy, że w Rumunji poszukiwani są robotnicy — Polacy, zwłaszcza przez przemysłowców. Dla wyjazdu do Rumunji niezbędne jest zapotrzebowanie od pracodawców.

— „Chicago Tribune“ donosi, że rząd rumuński zaaresztował 8 generałów za działalność antypaństwową.

Tokio.

— Polski Komitet Ratunkowy niesienia pomocy dzieciom Dalekiego Wschodu postanowił w najkrótszym czasie wybudować w Tokio na miejscu zburzonego sierocińca Fukudenkwai dom w stylu zakopiańskim przeznaczony na pomieszczenie 60 sierot japońskich. Sieroty mieszczące się w tym domu będą utrzymywane kosztem polskiego komitetu ratunkowego. Dom ten wystawiony będzie jako dowód wdzięczności dla Japonji za utrzymywanie 1000 sierot polskich przez półtora roku.

Turcja.

— Tureckie zgrom. narod. przystąpiło do dyskusji nad traktatem turecko-polskim.

— Wojska tureckie wkroczyły do Konstantynopola, witane entuzjastycznie przez ludność.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Obwieszczenie.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Kaliszu wciągnięto dnia 26 września 1923 roku pod Nr. 113 „Spółdzielnia Pracowników Państwowych, Komunalnych i Społecznych z ograniczoną odpowiedzialnością w Sieradzu“ następujący wpis:

artykuł 6 statutu: „udział członkowski wynosi 100.000 marek i winien być wpłacony bądź jednorazowo, bądź w ratach miesięcznych, przyczem pierwsza rata wynosi 50000 marek, pozostałe zaś po 10.000 marek miesięcznie“.

artykuł 8 statutu: „w razie strat Spółdzielni członek odpowiada do trzykrotnej wysokości ponad zadeklarowany udział.“

„Wobec ustąpienia wylosowanego członka Zarządu H. Kalińskiego — powołano go do dalszych czynności w Zarządzie.“

Sąd Okręgowy w Kaliszu
jako rejestrowy.

Obwieszczenie.

Do rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Kaliszu wciągnięto dnia 30 sierpnia 1923 roku pod Nr. 122 „Spółdzielnia Funkcjonarjuszów Policji Państwowej w Sieradzu z ograniczoną odpowiedzialnością“ następujący wpis:

Udział podwyższono do 100.000 marek. Na miejsce ustępujących: członka Zarządu Franciszka Kluczyńskiego i zastępcy Jana Lizjusza—powołano na członka Stanisława Sękowskiego, a na zastępcę Stanisława Janiaka.

Sąd Okręgowy w Kaliszu
jako rejestrowy.

W ogrodzie zastałem Sendarisa ze swoją pieszczotką Ewą zagłębionych znowu w dociekaniach filozoficznych. Jak można było wyczytać z jego twarzy, dziecko nie było nigdy dla niego przykre. Rozumiała to dobrze i nigdy mu nie przeszkadzała, ani go zanudzała. O ile dzieci więcej mają taktu, niż dorośli! Niepotrzeba o tem, wiele mówić. — Trzymaliśmy Ewę zdaleka od smutnych zajść ostatnich dni, ona i bez tego była już zanadto skłonna do dręczenia się i różnych dociekań. Wiedziała tylko, że ojciec i syn odeszli już z tego świata. Henryk nigdy się do niej bardzo nie zbliżał, a mój teść po prostu nie wiele się o nią troszczył. To też teraz nie mówiła nic o tych zmarłych, co dla mnie było bardzo przyjemnie. Już pomysły widocznie i obecnie Sendarisa rozruszały.

„Wujaszku“, rzekła właśnie, gdy do nich się zbliżyłem, „Wujaszku; nie gniewaj sie na mnie, ale Justyna jednak właściwie więcej wie, niż ty“! Powiedziała to półżartem, pół poważnie. „Wiesz, o czem ja myślę! Właśnie o tem, że o czem chciałoby się chętnie wiedzieć, ty nic nie wiesz? O modlitwie, o Bogu, o Zbawicielu, o niebie! — A Justyna wie to wszystko“.

„Czy Justyna rzeczywiście wie o tem wszystkiem napewno? zapytał uczony.

„Tak, ona wie o tem, zupełnie dokładnie. Naucz że się i ty tego przecie! Daleko piękniej o tem wiedzieć, niż o innych rzeczach, o których opowiadałeś, o tych ulotach, i o tym wszystkiem, czego ja nie mogę zrozumieć“!

Sendaris śmiał się i odgarniał łagodnie złociste włosy dziecku z czoła. „Tak, twoja Justyna w samej rzeczy wie więcej ode mnie“, powiedział.

„Ty żartujesz ze mnie“? odezwała się trochę obrażona.

Nie ja z ciebie nie żartuję, moje serduszko — zupełnie nie! Ale teraz idź i baw się! — Ja muszę dalej pracować“.

Jakże śmieszną była ta myśl, że nasza dobra Justyna, która ledwo czytać i pisać umiała, miała być mądrzejszą od wujka! Opowiedziałem ten pomysł dziecka Helenie, ogromnie jej się to podobało, ale prosiłem ją, aby nic nie wspominała Ewie i by jej nie przeszkadzała uczyć się dalej u zacnej Justyny.

(D. c. n.)



Redaktor i Wydawca ks. Al. Brzeziński. Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu.